

Drugi oddział III^o Tomu pisma
TRZECI MAJ złożony z 12 półar-
kuszy kończy się 30 Wrzes. 1841 r.
Prenumerata na oddział drugi
wynosi fr. 2 z przesyłką.
Cztery półarkusze na miesiąc.
Ogłoszenia prywatne 50 Centy-
mów od wiersza.

TRZECI MAJ.

Wszelkie pisma i przesyłki pie-
niężne adressowane być powinny
franco na imię Janusza Woronicza,
rue Saint-Lazare, n. 20.
Korespondenci Messageries Royales
w całej Francji upoważnieni są do
przyjmowania prenumeraty w De-
partamentach.

19 SIERPNIA 1841.

Główny organ partji reformistów mówi: (w sprawie elek-
cji angielskich) « Tych to rzecz którzy mają pieniądze i czas ;
i którzy przywiązują wagę do swoich politycznych doktryn,
aby dawali potrzebne summy, do uorganizowania i t. d. » —
Dawniej wspomnieliśmy, ile czyni uboga Irlandja, jak od-
zgiódniałaby chleb odrywa, aby zasiłkiem pieniężnym
wspierać Okonela, który ją reprezentuje na zgromadzeniach
publicznych i w parlamencie, pismem i mową; nabytą poży-
cją i wrodzonym talentem; przeciw prawom angielskim, na
mocy naturalnych praw narodów.

Umiemy z Constitutionela uczyć się równowazenia trzech
władz; umiemy filozofią protestancko-pruską przyduszać o-
gień inteligencji narodowej, tak żywo bijącej ze źródła pols-
kiego, tak mądrze kierowanej katolickim duchem; umiemy
naśladować mody i tańce; ogrody angielskie i francuskie ku-
chnie, tragedje i dramy; ale mądrego przykładu w najżywo-
tniejszych sprawach, ani zobaczyć, ani zrozumieć, ani naślado-
wać nie umiemy. Oburzy się kto i powie — że podobnego
przykładu, nam — Polakom — niepotrzeba; że żaden naród
nie pokaże od pięćdziesięciu lat, tylu rodzin zamożnych, zruj-
nowanych samowolnie w sprawie narodowej; że nie tylko for-
tuny, na ofiary Ojczyzny i grabieże nieprzyjaciół poszły, ale
głowy pod miecz gotowe!

O! prawda to! Lecz my tu właśnie, nie do serca, ale do
rozu polskiego mówimy. Mimo jakiegoś zwątpienia, które
kiedy niekiedy napotykać nam się zdarza — wiemy dobrze
że w danym czasie, i młodzież w pole pójdzie, i starzec szka-
tuły ruszy; — że znowu będzie polska gotowa włości z mło-
dzieży wypłenić, i poniszczyć majątki. — Tak jest! u jednych
poczciwość, prawdziwe przywiązanie do kraju, u drugich na-
reszcie honor indywidualny, wiele wymoże. — Ale nie o to
rzecz tu idzie. Chcielibyśmy raz przecie zastanowić się,
wstrząsnąć że tak powiemy, obudzić z omamienia, i przeko-
nać, że dość tego już było, tyle razy tropem owczym iść na-
próżno w ogień; jak hordy barbarzyńskie porywać się bez
władzy gotowej i rządu na pierwsze zawołanie; na podburze-
nia jakiej polityki obęć, na widok jakiej flagi cudzoziemskiej
— jak dzicy Indjanie, — ot jak Syryjczycy dzisiejsi — i po-
tém iść pod nóż lub kij moskiewski i niemiecki. Ze trzeba raz
wziąć rzecz na serio. Ojczyzna, nie Bóg pogański — nie po-
trzebuje ofiar coby z dymem poszły. I rodzinom zamożnym
rujnować się napróżno niewolno. Ojczyzna nie na to je upo-
sażyła aby nie w czasie, lub po niewczasie sypać pieniędzmi;
żeby datkiem okupować się od tytułu moskale; aby *honor do-
mowy starożytniej poczciwości* utrzymywać; Ojczyzna, jak za
to dała przodkom, że służyli jej użytecznie; tak dziś wyma-
ga, aby jej nie pogańskie ofiary z dymem puszczać — ale że-
by jej skutecznie służyć.

Otóż, Panowie, macie przykład w Anglii — jak tam, ci,
« którzy mają czas i pieniądze » służąc partji, chcą służyć
krajowi. — Nie dajemy tu wprawdzie za przykład elekcji an-
gielskich; w tym każdy nas rozumie, i nikt nie posadzi abyś-
my — nie tylko w naszym położeniu, ale kiedykolwiek zachę-
cać mieli do naśladowania podobnego przykładu. Ale mając

daleko wyższy interes — interes wyjarzmenienia się z pod o-
chydneho jarzma; bierzmy przykład z tego rozumu, który
wie jak pieniądze i czasu użyć, jak podatki uorganizować, i
komu je powierzyć, aby poszły na użytek sprawy, którą usi-
łują poprzec.

Tam żaden nie rzuci pieniędzmi, niewiedząc w którą stro-
nę nimi uderzy; tam żadnemu do głowy nie przyjdzie, aby
zrujnować się dla *imienia*: użyje ich, jeden cel mając przed
sobą — to jest tryumf sprawy której służy.

Otóż żeby nasi panowie, szlachta i wszyscy, po jakimkol-
wiek nazywają się imieniu, raz zrozumieć chcieli że to nie-
tylko o to idzie aby byli patriotami, ale o to także, aby ich
patriotyzm zdał się na co. — Pierwsze należy li tylko do ich
sumienia; drugiego wymaga Ojczyzna. Umieście użyć pie-
niędzy, a kraj rzuci jarzmo, sumienie będzie spokojne, imie
piękne, i majątki nawet na konfiskaty nie pójda!

Korespondencja.

Mühlouse 17 Lipca.

Póki jeszcze na swobodniejszej francuskiej ziemi wolno mi
pisać bez obawy austriackiej kontroli; chciałem kilka słów o
naszej Emigracji napisać. — Zostaje mi właśnie kilka bez-
czynnych godzin nim Ren gościnny przebędę; myślałem więc
sobie, na cóż je lepiej użyć jak na zebranie i rzucenie na pa-
pier wspomnień upłynionej zimy, między swojemi spędzonej;
bo wyjeżdżając z kraju cieszyłem się nadzieją, że wśród Emi-
gracyjnej rodziny, wytchnę sercu, długim krajowym uciskiem
znużonemu. — Nie szukałem więc innych towarzystw, i nie-
żyłem w innych tylko z ziolkami, ze swojemi we wszystkich
częściach Francji gdzie mnie gonili często zawiedzione nadzie-
je — I cóż znalazłem? prawie tyle tylko żeby powiedzieć —
Co o nich napiszę? — Com nowego usłyszał? — Czegom
się nauczył? — Za prawdę, to nie wiele. A jednak nie sądzę
aby tak skąpy owoc długiej podróży, moją jedynie był winą,
bo na szczyrach nie brakło mi chęciach; lecz i najszczerze-
m zzywam każdego, czy zgody, bez wątpienia najpotrze-
bniejszej nam rzeczy, przy duchu porządku i wzajemnej uf-
ności, nauczyć się można wśród Emigracji?...

Przejeżdżając przez Nancy, gdzie także parę dni zabawi-
łem, obzierając to miłe polskim wspomnieniem miasto, szcze-
gólnego doznałem wrażenia. — Gdzieś stał wszędzie pa-
miątki dobroczynnego Króla Polskiego, potem Lotaryngji
panującego; kogoś spytał, we wszystkich ustach jednaka
dlań pochwała. — Kto tę szkołę założył? — Leszczyński.
Kto ten szpital, ten kościół fundował? Król Polski, Stanisław.
Słowem czegom się dotknął, com widział dobrego, pożyte-
cznego, chwalebego, na wszystkiem jego cnotliwa odbiła
się ręką. — Wszedłem nakoniec na plac, zwany Stanisława
— i widzę piękny pomnik męża na polskiej opartej kara-
belli. — Komuż, pytam, ten pomnik dźwigniony, i przez
kogo? Stanisławowi Leszczyńskiemu Królowi Polskiemu,

wdzięczna Lotaryngja. — Pomyślałem wtedy: dla czego obce narody Króla Polaka czczą, wielbią, stawiają mu posągi i trwalszą jak bronzu pamięcią, wdzięczność ku niemu uwieczniają, nadając jego imię placom, ulicom i chodnikom? — Dla czego obcy więcej go sławią niżeli własne Króle? a my nasamą wzmiankę, iż Króla wśród siebie mieć możemy, iż Królem Polak być może, wzdrzamy się jakby ukropem oparzeni, i dąsamy się i złorzeczemy jakby świętokradztwu jakiemu? — Kłatwą, samą myśl o tem okładamy, choć każdy z nas gdyby chciał szczerze wyznać, co w głębi serca tai, rzekłby bez wahania i namysłu: « Daj Boże aby się to co prędzej stało, abyśmy co prędzej Polskę i Króla Polaka mieli! — Skąd więc te krzyki niewczesne? Skąd klótnie bez celu? — wytłumacz mi jeśli możesz — ja sobie tego wytłómaczyć nie mogę — bo już też nie skłamiemy, do tego stopnia sobie samym i narodowi, abyśmy się ważyli powiedzieć — Broń Boże aby była Polska, jeśli ma być pod Królem, a zwłaszcza pod Królem Polakiem!... Maż to kazać Wolność i Równość Polską? Szczególne to dobro, co Ojczyznę do mogiły, a was do Francji zawiodło; a i we Francji wodzi was jak zwierzęta!... »

Francja oswobodzona, Francja w 1830, stawiała pomnik dobremu Królowi Polakowi — Więc to nie musi być bluźnierstwem przeciw Wolności: bo w ówczas przynajmniej, świeża, Lipcowa Francja znała Wolności wartość — Czemuż dla nas samto wspomnienie o Jagiellonie tak jest wstrętne? Czy nie jest to jeden z owych wydzwistów umysłu ludzkiego który się z próżnowania między obcemi wylęga? N. Ł...ki.

Londyn 24 Lipca.

Cztery Narody, prześcigające się w oświacie, przyszły narzeczcie, jeżeli nie do wymiaru nateżenia to przynajmniej do możliwości obliczenia sił swoich, gromadzeniem uczonych całego kraju w jedno miejsce, raz na rok. — Ostatni w szrankach Anglii i Włosi.

Zjazd tegoroczny Uczonych Angielskich, inaczej zwanych *Association Britijską*, przypadał na dzień 29 Lipca, w mieście Plymouth, i jest z rzędu jedynastym.

Zjazd takż Uczonych Włoskich, inaczej zwanych *Kongresem ścienyficznym naturalistów i fizyków*, przypada na drugą połowę Września, we Florencji, pod prezydencją Wielkiego Xięcia Toskanji: i jest z rzędu, trzecim.

Zwyczaj ten zjeżdżania się, dla zdawania sprawy rocznego, z postępu nauk, przyjęty od NIEMIEC. — FRANCJA ma od dawna organ no to stały.

Ale kiedy Narody te przyjdą do możliwości obdarzenia świata czemś jawniej pożytecznijszem nad widok uczonych osób swoich, goszczących w miejscu wspólnego zbioru, przewidzieć trudno. To tylko wiemy, że dotąd nie zabierają się do tego. A wszakże, by mieć wyraźny, dokładny obraz postępu nauk, nie dość jest nagromadzić masę wiadomości potrzebnych, trzeba je uporządkować, i, odniesieniem do PRAWA OGÓLNEGO (dziś odkrytego), z którego wyszły, oznaczyć jak daleko na skali wiedzy postąpiły. Tak tylko pojmujemy użyteczność tych Zjazdów — miejmy jednak nadzieję, że jeżeli tak nie jest dziś, będzie z czasem.

ROZMAITOSCI.

Relations des opérations de l'armée aux ordres du prince Joseph Poniatowski, pendant la campagne de 1809 contre les Autrichiens.

ARTYKUŁ II. *

Każda wojna nie mająca na celu wybicia się z pod jarzma obcego, jest tylko narzędziem polityki; przeciwnie zaś gdy idzie o byt narodu, polityka musi milczeć, a wojna, w swém ostatecznem zastosowaniu, panuje. Te dwa względy, polityczny i narodowy, odbijają się w całym ciągu każdej wojny i

ciągły wpływ na nią wywierają. Zawsze też wojna, musi nosić cechę swojego źródła; jest źle prowadzoną, jeżeli użyte w niej środki, nie stosują się do elementu z którego ona pochodzi. Bardzo trafnie postrzegł Jł. Sołtyk iż w wojnie 1809^o oba te elementa polityka i narodowość, wpływ swój wywierały. Uczuł więc potrzebę nie tylko wskazać jaki był stan Europy w 1809 r., lecz sięgając odleglejszej epoki pokazać czytelnikowi, iż rozbiory Polski zaprowadziły pewną solidarność pomiędzy Austrią, Rossją i Prusami **). Odtąd te państwa wzrosłe rozbojem, wyuczone w tej szluzce przez Austrią, z tyłu rozmaitych kawałów złożoną, ile wytepiła, a przynajmniej w zepsuciu, odrętwieniu i ciemnocie, uspiła różnych narodowości: państwa te, występywały jak ściśła jedność przeciw każdej sprawie ludów, każdy postęp wolności brały za własną obrazę. Takimi je dzieje pokazują, przeciw Polsce — takimi przeciw Rzplitej Francuzkiej — w ciągłych wojnach przeciw Cesarstwu — takimi występują hardo przeciw całej Europie, otwarcie swój związek *świętym* nazywając: cofnęły kroku przeciw Rewolucji Lipcowej, ale spiskowała nieprzestały i pierwszy dowód odwagi, był traktat w München-Gratz, — nakoniec obecny w Londynie, zeszłego roku. Stary gabinet Wiedeński, mądrością jedynie w skupieniu utrzymujący różnorodną ludność państwa swojego, słusznie dwóm drugim przodkując, ciągle pierwszy staje do boju, a ostatni opuszcza plac walki. Ten stan rzeczy będąc w Europie, wojna 1809^o musiała być pod wpływem elementu politycznego i narodowego. Głównie uważać należy w tej walce, dwa odrębne teatry wojny: Niemiec i Polski. Na pierwszym Austrią, ufna w *ojcowskie rządy* swoje, a raczej w *ciemnotę wierznych poddanych*, uzbierała tysiące landwery i przybiera całą postać demagoga: spoztrzedz się też dają rozmaite ruchy narodowe w Niemczech, insurekcja Tyrolu, powstanie Schilla, Xięcia Brunswicku, spiski Steina. Francja przeciwnie, liczy na swój oręż i prowadzi wojnę polityczną. Na drugim teatrze w Polsce, Austrią silna przewagą wojskową, wojnę polityczną prowadzi, a lubo zna grunt na którym ma działać, ufa w nierozum Polaków, iż oni wojny narodowej niewywołają. Ze gabinet Wiedeński dobrze obliczył ludzi na czele Xięstwa Warszawskiego będących, ciąg kampanji okaże; klęski które na wojsko jego spadły, są skutkiem jedynie siły narodowej przywiązanej do gruntu na którym działano, a to było nie do odgadnienia. Skutek odwrotnym się okazał na obu teatrach wojny, to jest gdy w Niemczech element polityczny wziął górę, przeciwnie w Polsce element narodowy zwyciężył. Pochodzi to z tad, iż wyższość Napoleona polityczna, zrównoważyła zabiegi narodowe niemieckie; przeciwnie zaś element narodowy w Polsce, wziął górę nad elementem politycznym gabinetu Wiedeńskiego. Ścisłe rozróżnienie tych dwóch elementów i oznaczenie który z nich jest źródłem wiodącej się wojny konieczną jest rzeczą; bez tego byłoby niepodobnem wytłómaczyć sobie klęski cesarskich, przy całej ich wyższości pod względem wojskowym, a pomyślności oręża polskiego przy popełnionych najgrubszych błędach. Te zaś błędy składają się nie tylko z przekroczeń najprostszych zasad sztuki wojskowej, lecz i z nałogowego postępowania według nich jedynie, z przepomnieniem, iż działając na gruncie narodowym w celu narodowym, należy i wojnę całą do niego stosować.

Przystępując do rzeczy, i wraz z autorem zastanawiając się nad topografią teatru wojny w Polsce, rozróżnienie to, uważania go pod względem wojskowo-politycznym a wojskowo-narodowym tém konieczniejsze się okaże.

Podstawa armji Arcy-Xięcia Ferdynanda, szła wzdłuż Wisły i Sanu, od Krakowa, przez Sandomierz, do Zamościa. Podstawą wojska X. Poniatowskiego była Wisła od Warszawy

*) Patrz Trzeci Maj z 31i pca, n° 28.

**) Trudno nazywać Prusami państwo Teutońskie, co wymordowało rodzimych Prusaków.

do Torunia. Zważmyż teraz własności obu tych podstaw, a łatwo okaże się niezmierna wyższość wojskowa pierwszej nad drugą. Podstawa AX. Ferdynanda idzie środkiem jego kraju, równoległe do nieprzyjaciela, wszystkie więc linie ruchu armji cesarskiej, są prostopadłe do jej podstawy: większa część kraju, t. j. źródła skąd się nowe siły mają czerpać, jest zakryta. Ta podstawa oparta na trzech mocnych punktach, bo lubo Kraków nie był twierdzą jak Sandomierz i Zamość, wszakże łatwo mógł być przyprowadzonym do stanu obrony; a wreszcie samo wyrzucenie trochę ziemi na wzgórzach Krzemionek nad Podgórzem, zakrywało dostatecznie i most i broń Kraków od zajęcia. Sandomierz z swoim szansem przedmostowym, dozwalał ruchów łatwych i bezpiecznych na obu brzegach Wisły. Zamość ubezpieczając podstawę cesarskich, nie tylko czynił niepodobnem obejście onę, zakrywał drugą stolicę kraju, Lwów, lecz jeszcze dozwalał grozić obejściem strategicznem podstawie X. Poniatowskiego. Postradawszy nawet swą podstawę, cofanie cesarskich było proste wewnątrz swojego kraju, ku naturalnym szansom, ku Karpatom, lub za Dniestr: nie łatwo przyszyboby ścigającej armji iść za niemi, mieć linję odwrotu przerwana, Wisłą, zagrożoną i ścięśnioną nader trudnym krajem, pomiędzy Sanem, źródłami Tanwi, Wieprza, Raty i Bugu.

Uderzająca jest słabość podstawy X. Poniatowskiego: od Warszawy do Torunia, ukośnie przerywa ona swój kraj, mniejszą tylko część onego zasłaniając: pod kątem bardzo ostrym idzie ona do podstawy nieprzyjacielskiej, linie ruchu przeto, armji na niej opartej są długie, ukośne, łatwe do przecięcia: nakoniec wystawiona jest ta podstawa na zupełne obejście strategiczne, gdyż kraj nieprzyjacielski zachodzi w tył jej punktom oparcia, Warszawie i Sierockowi. Linja Bugu nie jest żadną obroną gdyż wszędzie z łatwością przełamać ją można. Wisła zwracając się ku północy od Sandomierza, płynie prostopadłe od podstawy austriackiej i wpada w ostatni punkt podstawy X. Poniatowskiego, a przez to samo zostawia ją bez oparcia. Lecz jakżby byłby odwrot X. Poniatowskiego zmuszonego opuścić swoją podstawę, a do czego mógł go zmusić najmniejszy ruch jego nieprzyjaciela, nie mówiąc z Kamieńczyka do Pułtuszka, lecz np. z Broku do Ostrołeki, lub z Nura do Łomży. Jeżeli cofanie musiałoby wtedy nastąpić ku Poznaniowi, więc na cóż się przydała cała podstawa, kiedy w przeciwnym kierunku, *naprzód* od niej, *cofać* by się wypadało: musi być nonsens w mowie, bo by on był w czynie. Tak słabą i fałszywą była podstawa wojska Xięstwa Warszawskiego, a jednakowoż nie mogło mieć innej jak Wisła, od Warszawy do Torunia.

Ile położenie AX. Ferdynanda, jako władcy Galicji, było korzystne i groźne do Xięstwa Warszawskiego pod względem wojskowo-politycznym; tyle było, niebezpieczne i zgubne pod względem wojskowo-narodowym. Jasnem się to wyda, uważając że kraj w którym się AX. Ferdynand znajduje, nie jest Galicyą prowincją cesarstwa austriackiego, lecz jest to część Polski gwałtem przywłaszczona; że AX. ztąd ma działać, ztąd nowe siły ma czerpać, a to, przeciw temu krajowi, który przedstawia wolną, niepodległą, ogólną Polaków Ojczyznę. W tem pojęciu postać rzeczy zupełnie się zmienia. Podstawą, bez której istnienie żadnego wojska pojąć się nie da, jest linja łącząca kilka punktów, w których zbierają się zasoby martwe i żywe wojska, dostarczane przez kraj do którego toż wojsko należy. To proste oznaczenie podstawy, które wreszcie, w każdym abecadłowem dziele sztuki wojskowej znaleźć można, okazuje, iż podstawa AX. Ferdynanda była za Karpatami, t. j. za łańcuchem gór przeszło 100 mil rozciąglą, przez który prowadzą tylko trzy ciałniny, Jabłonkowa, Dukla i Jakubów. Wisła przestając być podstawą, Kraków, Zamość i Sandomierz, są warowniami, służyć mogącemi jedynie za zbiory zapasów i sił armji, lecz te zapasy i siły muszą przychodzić od podstawy, t. j. z Karpat. Tworzą się linje

połączenia, słaba strona armji, zwłaszcza że są długie do kilku tylko punktów i to bezbronnych (bo w Karpatach nie było i nie ma żadnych fortecek) przywiązane i przez kraj nieprzyjacielski idące. Wisła staje się nawet niebezpieczną przeszkodą; bo gdyby wojsko cesarskie na jej prawym brzegu poniżej ujścia Sanu działało, byłoby wystawione na to, iż wojsko polskie oparte na powstaniu narodowem, odciąłby je mogło od Jabłonkowy i Dukli. Jeżeli przeciwnie, cesarscy chcieliby działać na lewym brzegu Wisły, wtedy nie tylko żeby wojsko polskie mogło je obejść strategicznie i odciąć od Jakubowa i Dukli, lecz uprzedzić nawet w Jabłonkowy, gdy oni, mieliby Wisłę utrudniającą ich odwrot. Ta rzeka pomocną byłaby w takim razie tylko cesarskim, gdyby oni przestając na wojnie odpornę, za nią ku góróm się cofnęli. Lecz aby się na tem położeniu utrzymać w kraju co chwila powstać mogącym, musieliby swe siły na liczne oddziały podzielić, aby go w posłuszeństwie utrzymać. Takie zaś działanie wielce pomocne w śmiałej zaczepnej wojnie, po zniszczeniu głównych sił nieprzyjaciela, w wojnie odpornę, prowadzi do wojny kordonu, t. j. do kłeski.

Takie było położenie obu wojsk i wypadki do niego się też stosowały. O ile zaś obadwa wodzowie wierni byli właściwemu swojemu powołaniu, o tyle ich działania pomyślnym skutkiem były wieńczone. Szczęściem było Xstwa Warszawskiego, iż gdy wódz jego zapomniał o właściwej sobie broni, przeciwnik jego o tem pamiętał. Każdy też ruch AX. Ferdynanda widziemy spętany tą myślą, iż działa na polskiej ziemi i przeciw wodzowi polskiemu, chociaż on się prowadzi tylko jako Jenerał Xięstwa Warszawskiego, jednę z obcych częstek cesarstwa Francuskiego. Cały dalszy opis kampanji, przekona o rzetelności tego pojmowania, wzajemnego swojego położenia przez obu wodzów.

Obeznawszy się z teatrem wojny należy wskazać siły przeznaczone do działania na nim. Skrupulatnie Jł. Sołtyk wyszczególnia i liczby wojska i nazwiska jenerałów mu przywozających; z przyjemnością pewnie odczytają ziomkowie te szczegóły, gdyż dla wielu stały się one już historją. Dosyć będzie tutaj przytoczyć, iż Xięstwo Warszawskie miało 12 pułków piechoty, ogółem. 24,000 ludzi.
6 pułków jazdy. 5,500
10 kompanji artylerji po 6 dział, inżynierów i pociągów.

Ogół. 31,713 ludzi.

Lecz z tej liczby odtrąciwszy to, co było użyte w Hiszpanji, i to co było w załogach za granicami Xięstwa Warszawskiego, zostawało tylko:

Piechoty.	11,265	} 17,397 ludzi.
Jazdy.	4,584	
Artylerji, 48 dział. . .	1,548	
Inżynierji i pociągów.		

Wszakże, po odliczeniu załóg Warszawy, Pragi, Sierocka, Modlina, Torunia i Częstochowy, oraz zakładów; pomimo 2,155 Sasów i 12 ich dział, oraz pomimo przybywających ludzi z nakazanego poboru 8,000, wojsko Xstwa Warszawskiego do boju gotowe liczyło tylko 15,518 ludzi i 39 dział, na dniu 25 marca. W tym dniu Król, bo obecny, udał się do Dreżna nie w chwili niebezpieczeństwa nie mając wspólnego, z swojemi pasierbami warszawskimi.

Wojsko AX. Ferdynanda składało się według podania cesarskich:

Piechoty.	25,000	} 33,000 ludzi.
Jazdy.	3,500	
Artylerji 94 dział. . .	2,800	
Pociągów.		

Oprócz tego odwód pod X. Hohenzollern wynosił 7,400 ludzi : a nakazany rekrut w obu Galicjach miał dać 20,000. Ta okoliczność pokazuje w jakim stanie ciemnoty byli Polacy, kiedy Galicjanie przystawali na *cesarskich białasów*, a granatowi wojskowi Xięstwa, nie widzieli w nich braci, których obcy najezdnik uzbraja na swoją szkodę.

Nakoniec 15^o Kwietnia, AX. Ferdynand wkroczył do Xięstwa Warszawskiego przeprawiając się przez Pilicę w Nowemieście. Poprzedziła go odezwa w której, gabinet wiedeński wierny swojej chytrłości, okazuje się demagogiem, wzywa Xięstwo Warszawskie do buntu przeciw swojemu rządowi, z powodu krzywd przez tenże Xięstwo wyrządzonych. Dalej zaś, znając smutną słabość naszego charakteru, że się lubiemy ludzi a może udawać że się ludźmi, aby przez to uniknąć większych poświęceń i pozostać w zgodzie z sumieniem i pokłaskami świata, AX. Ferdynand czyni wielkie obietnice szczególnej łaski i protekcji cesarza austriackiego. Te same sposoby a przecie ciągle zyskują tę samą wiarę w narodzie : czy dzisiaj uleczeni z tej choroby jesteśmy, niestety wątpić podobno jeszcze należy.

Uderzającą rzeczą jest list X. Poniatowskiego do marszałka Davoust pisany, który JI. Sołtyk przytacza. Widać z niego iż nie tylko, najmniejszej pewności X. Poniatowski nie ma o ruchach AX. Ferdynanda, że pomimo zbiegostwa z wojska nieprzyjacielskiego, liczbę tegoż na 15,000 ludzi szacuje, lecz że na trzy dni przed wkroczeniem Austriaków, wątpi aby to uczynili. Dopiero po otrzymaniu niespodzianego wypowiedzenia wojny i wnijsięciu Austriaków, X. Poniatowski ruszył z wojskiem do Raszyńa.

Niemniej nieczynnym okazał się rząd Xięstwa Warszawskiego 16^o Kwietnia dopiero nakazał :

- 1^o Poprawienia okopów koło Warszawy ;
- 2^o Zreorganizowanie gwardji narodowej ;
- 3^o Poruszenie całej ludności po departamentach ;
- 4^o Nakoniec, tamże mianował swojego Namiestnika i Dowódcę siły zbrojnej.

Wyznać należy iż samem jednem przytoczeniem tego wielkiego faktu, dowodzącego opieszałość i gnuśność naszą, JI. Sołtyk rzetelną przynosi korzyść sprawie narodowej. Trudni jesteśmy do uleczenia z naszych narowów, ciągle jednakowemi dzieje nas pokazują, zawsze temi samemi okolicznościami zastają. Albowiem gdy w 1831 r. Rossjanie weszli do Królestwa kongresowego, tak się zdumiała cała Warszawa na tę wiadomość, iż jeden z oświecenijszych w głos rzekł : « Cze- » góż się dziwić, wszak to nie Chińczyki weszli lecz Ros- » sjanie, rzecz przeto bardzo naturalna. » I dzisiaj wszyscy po cichu wzdychają do Polski, lecz któż się do tego gotuje : emigracja patrzy na kraj, a kraj na emigrację, a w ogóle podobno nikt o niczem nie myśli ; mówiąc emigrantowi o powstaniu, to odpowie butnie, *jak będzie czas to się znajdzie* — mówiąc o tém (jak to zowią) *paszportowem*a, to smutnie lecz cierpko odpowie : *wierzę, łatwo panom co nie macie nic do stracenia*. — Jednemu i drugiemu można odpowiedzieć spokojnie, bo sprawiedliwość się ma za sobą, pierwszemu : « *Mój Panie, każda chwila w której niepomagasz to szkodzi dziś ;* » drugiemu zaś : « *jak dłużej tak potrwa, to w Polsce nie będzie nic do stracenia.* »

Pierwsze dwa rozporządzenia rządu Warszawskiego, tak były czerze i spóźnione, iż nie ma o nich co mówić. Trzecie, powołując całą ludność do powstania, było równie niewłaściwe, a to z następujących powodów. Rozróżnić należało ludność mogącą być powołaną do pułków, od ludności w miejscu walczyć mającej. Skoro raz kraj jaki ujrzy się w konieczności prowadzenia narodowej walki, powinien ludność pierwszą, uwolnić od innych obowiązków a ćwiczyć ją w powinnościach wojskowych, aby do zakładów przyzywali ludzie w pół wyrobieni, oraz, aby z okolic przez nieprzyjaciela zagrożonych, tę ludność z łatwością wyprowadzić. Powołanie starszej lud-

ności powinno się dziać jedynie w okolicach bezpiecznych, jeżeli nie niedostępnych to przynajmniej bardzo trudnych. W takich miejscowościach oddana władza wojskowa dziedzicowi, w razie niebytności jego oficjalisie, też samą wojskową odpowiedzialność za sobą by ciągnęła. Ztąd dwojaka korzyść, raz, bo kraj przychodziłby do wielu punktów utwierdzonych, powtórze, bo wojsko a zwłaszcza sztaby, nie byłyby zawalone tą masą niesfornych, niezdatnych i miękkich ochotników.

Włość tak urządzona nieprzepuściłaby żadnego kuryera, marodera, nie dałaby u siebie furazować, ani słabemu nieprzyjacielowi stanąć kwaterami ; — w ostatecznym razie, przed większą siłą, należałoby kościół zamknąć, świętości unieść, i z Kapłanem na czele, ująć do lasów, wieś zapaliwszy. Gdyby podobne środki które mogą spowodować zniszczenie obecnego pokolenia, lecz pewno zbawią przyszłe, — zdawały się filantropom za ostre, to powstania ogłaszać nie należy, bo wojna, równie jak uczucie narodowe, są to rzeczy poważne, z któremi igrać nie można, one na półśrodkach nieprzystają.

Czwarte rozporządzenie, naznaczenie namiestników rządowych i dowódców wojskowych, było również niewczesne i niewłaściwe. — Chcąc odnieść korzyść z podobnego rozporządzenia, trzeba je wcześniej wydać. Każdy krok, a więc i ten, powinien nosić na sobie cechę głębokiej rozważy, postanowienia nieocfioniego, nigdy zaś pośpiechu, lekkomyślności, rozpacz, bo z niej łatwo przechodzi się w trwogę : massa to czuje instynktem i stara się uniknąć tej chwilowej burzy. Wyznaczony naczelnik, wcześniej na miejscu zgruntować się powinien, obeznać siebie i tych którym ma przewodniczyć, z całą trudnością położenia, co nawet wypadnie uczynić w razie klęski ; wtedy przekona on massę iż postanowienia jego są niewzruszone, naprzd wyważone, nie zaś płocho, przestraschem wywołane.

Tym jedynie sposobem naczelnik uwierzy w siłę okolicy którą mu powierzono, tym sposobem, ludność podwładna uwierzy w niego i w skuteczność środków przedsiębranych ; lecz do tego potrzeba czasu. Naznaczanie dwóch naczelników w jednym okresie, cywilnego i wojskowego, jest niewłaściwe, bo tam gdzie działanie ma być najdzielniejsze, tam nie należy mnożyć ogniów władzy ; lepszy jeden mierny, jak dwóch nawet bardzo dobrych. Powtórze, że tam gdzie okolica przechodzi w zarząd wojskowy, gdzie jej ludność powołana do powstania, taka okolica jest w stanie obłąkania : tam wszystkie czynności sądowe i administracyjne ustają, liczba urzędników się zmniejsza, wszystko wstąpiło w szeregi narodowe, lub do nich się sposobi i co chwila powołanym być może, a więc jeden tylko naczelnik z władzą wojskową, powinien być naznaczony. Nie idzie zatem aby to był żołnierz ; przeciwnie, strzedz się należy aby to uie był taktyk, rutynista, jak to zowią *stary patrolasz*, bo on siebie i powstanie zmitręży. Naczelnik takiej okolicy, rzadko do boju wystąpi, a nigdy massami walczyć nie będzie, bo te, tak użyte, zawsze jeden pluton rozbije : lecz walka którą stworzyć i wieść powinien, będąc tém więcej do doskonałości zbliżoną im więcej jest indywidualną, prowadzić się winna, z za krzaka, z za skały, na upatrzonego, słowem do polowania być zbliżoną : taką zaś wojnę potrafi wieść człowiek wytrwałej woli, przekonania o swiej powinności, i wiary w skuteczność tych środków, chociażby zresztą o taktyce i strategji nie wiele a może i nie nie wiedział.

Te małe objaśnienia, uczynią łatwiejszém pojęcie natury wojny 1809^o roku i przydać się mogą, bo tego rodzaju walka czeka Polskę, póki nie wywalczy swęj niepodległości. — Teraz wróćmy do przedmiotu.

L. B.